

Błogosławieństwa (Mt 5,1-6)

„Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię. Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.»(Mt 5,1-6)

Nad brzegiem Jeziora Galilejskiego

Począwszy od pierwszych wieków tradycja chrześcijańska sytuuje górę błogosławieństw w okolicach Kafarnaum, miasteczka położonego na północno-zachodnim brzegu Jeziora Genezaret, niedaleko dzisiejszej miejscowości Tabgha.

W deklaracjach zawartych w orędziu błogosławieństw Jezus uczy, na czym polega prawdziwe szczęście człowieka, jak należy postępować, aby je osiągnąć. Błogosławieństwa uczą co zrobić, by w pełni być błogosławionym – szczęśliwym. Nauka Jezusa na górze błogosławieństw wskazuje także co to znaczy być prawdziwym uczniem Chrystusa. Błogosławieństwa odczytywano i wciąż odczytuje się, jako zarys rozwoju duchowego człowieka. Począwszy od VIII wieku liturgia słowa w dzień Wszystkich Świętych, przypomina przesłanie Jezusa, będące pouczeniem, iż tylko na drodze praktykowania tych rad-wskazań można osiągnąć królestwo Boże.

Szczęśliwi – błogosławieni

Termin „błogosławieni” to tłumaczenie greckiego słowa „makarios”, którym rozpoczynają się poszczególne wskazania Chrystusa, stąd też często nazywa się je makaryzmami. Występujący w łacińskim tekście Wulgaty przymiotnik „beati”, w przekładzie Biblii ks. Jakuba Wujka, został oddany określeniem „błogosławieni” i tak na stałe zagościł w tradycji biblijnej.

Tymczasem grecki rzeczownik „makarios” tłumaczony jest najczęściej jako „szczęśliwy”, „błogosławiony”, czasownikowo (gr. makarios) oznacza „uważać kogoś za szczęśliwego”, „uważać za błogosławionego”, „błogosławić”, „wychwalać kogoś”. W znaczeniu przymiotnikowym, w którym występuje ten termin w Ewangeliach, oznacza „błogosławiony” – w znaczeniu „szczęśliwy”¹. Oba te przymiotniki, określają pewien stan korzystny, radosny, dający nadzieję i pokój. Może on być wynikiem własnego wysiłku człowieka, bądź też Bożym darem². Błogosławieństwa, nie mają nic wspólnego z formułami modlitewnymi, które wypowiada się przy poświęcaniu osób i rzeczy, czy też w celu wyproszenia pomocy i opieki Bożej. Są one wskazaniem wyrażającymi postulaty religijno-moralne.

¹ R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu. Wydanie z pełną lokalizacją greckich haseł, kluczem polsko-greckim oraz indeksem form czasownikowych*, Warszawa 1997³, s. 374; P.C. Bosak, *Słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Pelplin 2001, s. 371.

² *Nowy słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2002, s. 986.

W Ewangelii Mateusza adresatami mowy są tłumy, uczniowie i oni (Mt 5,1-2). Komentatorzy zwracają uwagę, iż we fragmencie poprzedzającym Kazanie na Górze św. Mateusz pisze, iż za Jezusem szły „liczne tłumy z Galilei i z Dekapolu, z Jerozolimy, z Judei i z Zajordania” (Mt 4,25). Można zatem odnieść wrażenie, że lud zgromadzony pod górą błogosławieństw pochodzi ze wszystkich geograficznych części Palestyny. A zatem Jezus adresuje swoją mowę do wszystkich ludzi, choć w trzeciej Ewangelii wydaje się, iż słowa te kierowane są jedynie do Jego uczniów (Łk 6,20) – trzeba jednak pamiętać, iż Ewangelia wg św. Łukasza jest kierowana do wszystkich którzy kochają – którzy są kochani przez Boga (zob. Łk 1,1-4). Szczęśliwymi będą, a raczej – co szczególnie podkreśla Trzecia Ewangelia – już teraz są, wszyscy ci, którzy postępują według wyznaczonych przez Chrystusa zasad.

Pouczenia Jezusa były niezwykle żywe we wspólnocie pierwotnego Kościoła. Prawdopodobnie mogły one zostać spisane dość wcześnie, w niezachowanej do naszych czasów w tzw. Ewangelii Galilejskiej (tzw. źródło Q). Wydaje się, iż tekst błogosławieństw ewangelistów przejęli z tej niezachowanej do dziś przed-Ewangelii. Najdokładniej słowa Chrystusa przekazuje św. Łukasz. Mateusz niewątpliwie rozwija słowa Chrystusa, przez co odbiorcy mogli lepiej zrozumieć naukę Mistrza³.

Pierwsze cztery błogosławieństwa w Ewangelii Mateusza odnoszą się do wnętrza człowieka, z którego wypływa zewnętrzna postawa człowieka. Kolejne łączą się z działaniem, są zachętą do działania, do praktykowania czynów miłosierdzia, do wprowadzania pokoju. Zatrzymajmy się zatem przy tych wskazaniach Chrystusa.

Szczęśliwi ubodzy (Mt 5,3; Łk 6,20)

Pierwsze błogosławieństwo jest stwierdzeniem w czasie teraźniejszym. Człowiek, który jest ubogi, już teraz jest błogosławiony – szczęśliwy, gdyż już teraz jest mieszkańcem królestwa Bożego.

W przekazach jednak Ewangelii wg św. Mateusza i św. Łukasza, można dostrzec pewne różnice. Pierwsza, to określenie królestwa. Mateuszowa zmiana z „królestwo Boże” na „królestwo niebieskie” wynika jak się wydaje, z semickiego charakteru jego Ewangelii. Pisząc do czytelników żydowskich, Mateusz unika słowa Bóg. Stąd też używa sformułowania „królestwo niebios”.

Inną różnicą jest rozbieżność między określeniami „ubodzy” (Łk 6,20b) a „ubodzy w duchu” (Mt 5,3). Wydaje się, iż określenie „duchem”, jest dodatkiem św. Mateusza, na co wskazują inne miejsca w ewangeliiach, gdzie przymiotnik ubogi nie posiada dookreślenia w duchu⁴.

Ubogi (gr. *ptohos*) oznacza w Biblii człowieka żyjącego w niedostatku, potrzebującego pomocy, żyjącego w skromnych warunkach materialnych. W Starym Testamencie początkowo postrzegano ubogich jako ludzi cierpiących niedostatek na skutek własnej grzeszności, lenistwa i opieszałości. Później człowiek ubogi był przedstawiany jako ofiara niesprawiedliwości. Z zagadnieniem tym łączyło się również oczekiwanie na przyjście Mesjasza, który miał położyć kres wszelkiej

³ Wydaje się np., iż pierwotną formą, było błogosławieństwo ubogich, co Mateusz uzupełnił o słowo duchem.

⁴ Zob. np. Mt 11,5; Łk 7,22.

niesprawiedliwości i przywrócić prawa ubogim (Iz 11,4; Ps 72,2n.). Autorzy starotestamentalni z czasem zaczęli przedstawiać ubogich Jahwe, ludzi pobożnych, jako prześladowanych i wyzyskiwanych przez bogaczy. Później, zwłaszcza w Psalmach, określenie ubogi oznacza głównie ludzi, którzy oczekują na pomoc od Boga, którzy w Bogu złożyli całą swoją nadzieję (Ps 12,5; 14,6; 22,24).

Przeciwieństwem ubóstwa jest bogactwo, które nie było dla mędrców Starego Testamentu wielką i stałą wartością (Prz 15,16; 18,2; Syr 30,16). Człowiek bogaty był ukazywany w negatywnym świetle, jeśli zbyt ufał swojemu majątkowi (Prz 18,23; 22,7; Syr 8,2; Ps 23,8). Podkreślano, iż męczy się on, aby wciąż pomnażać bogactwo (Syr 31,3). Całe jednak jego życie to powracająca niemoc, złość i choroba (Koh 5,16). Troska bowiem o posiadanie spędza bogatemu sen z powiek (Koh 2,23; 5,2; Syr 31,1; Prz 3,24; 4,16), traci zdrowie (Syr 30,14). Mniema, iż dzięki bogactwu zabezpieczy swoje życie (Syr 5,1-3; 11,24). Stary Testament piętnuje taką postawę, podkreślając potrzebę hojności i dobroczynności wobec innych (Syr 3,31; 14,13; 2,30). Bogactwo i powodzenie to dar Boga (Prz 22,4; Koh 5,18; Syr 11,14). Umierając, człowiek bogaty nie może zabrać niczego ze sobą, w dniu gniewu na nic nie przydadzą się człowiekowi skarby (Prz 11,4; Syr 5,8).

Podobne ujęcie bogactwa i ubóstwa widać w Nowym Testamencie. W przypowieści Łukaszej „o bogaczu i Łazarzu” (Łk 16,19-31) widać, iż winą i powodem skazania bogacza na wieczne potępienie jest źle używane przez niego bogactwo. Ubóstwo, rozumiane nie jako lenistwo czy nieudolność życiowa, ale jako wolny wybór człowieka z myślą o naśladowaniu Chrystusa, jest elementem niezwykle ważnym dla autora Trzeciej Ewangelii. Potwierdzeniem tego są liczne przypowieści piętnujące bogactwo, które najczęściej jest według Łukasza powodem grzechu (zob. Łk 12,15-21; 18,25; Dz 5,1-11). Wydaje się więc, że samo zawołanie, rozpoczęcie błogosławieństw w Ewangelii Łukasza stwierdzeniem błogosławieni ubodzy, było rozumiane jako wezwanie skierowane do wszystkich ludzi dobrych i pobożnych, którzy na pierwszym miejscu mają wartości duchowe.

Stąd też Mateusz wprowadza wyrażenie ubodzy duchem. A zatem trzeba być ubogim – to znaczy mocą Ducha być wolnym od przywiązania do dóbr materialnych. Trzeba być ubogim w tym, co się tyczy ducha. Mateusz wydaje się wskazywać na konieczność prawdziwej pokory, o której mówi Jezus, a która jest niezbędna do przyjęcia królestwa. Człowiek jest ubogi w swoim duchu, gdy umie odkryć swoją całkowitą zależność od Boga, który umie uznać, że całe jego życie, wszystko co ma, posiada, umie uczynić, jest zależne od Boga. Będiesz szczęśliwy – jeśli Bóg w twoim życiu będzie na pierwszym miejscu, będzie najważniejszy!⁵

Zakończenie pierwszego błogosławieństwa wskazuje na nagrodę – królestwo, które już teraz posiadają ludzie ubodzy. Szczęście biednych i ubogich nie polega zatem na ubóstwie jako takim, ale na fakcie otrzymania zbawienia. Ci, którzy są ubogimi, którzy całą ufność składają w Bogu, już teraz są uczestnikami królestwa Chrystusa.

⁵ Zob. A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza. Rozdziały 1 – 13*, Częstochowa 2005, s. 193-195; J. Łach, *Błogosławieni ubodzy w duchu (Mt 5, 3)*, „Communio” 6(1986), s. 40-47.

Szczęśliwi, którzy się smucą (Mt 5,4; Łk 6,21)

Św. Mateusz, w duchu Starego Przymierza, mówi o tych, którzy się smucą, w tekście św. Łukasza jest zaś bardziej uniwersalistyczne pojęcie: szczęśliwi ci, którzy płaczą. W Ewangelii według św. Mateusza widać zatem skłonność, podobnie jak i w pierwszym błogosławieństwie, do spirytualizacji.

W czasach patrystycznych to błogosławieństwo odnoszono do smutku, który jest spowodowany uświadomieniem sobie własnej grzeszności. Jan Chryzostom napisze, iż w błogosławieństwach Ewangeliści wskazują na tych, którzy się smucą z powodu swoich grzechów, w duchu słów św. Pawła: „Bo smutek, który jest z Boga, dokonuje nawrócenia ku zbawieniu, którego się potem nie żałuje, smutek zaś tego świata sprawia śmierć” (2 Kor 7,10). Również św. Jakub nawołuje chrześcijan: „Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszcście ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni! Uznajcie waszą nędzę, smućcie się i płaczcie! Śmiech wasz niech się obróci w smutek, a radość w przygnębienie!” (Jk 4,8-9). Grzesznicy, według Ojców Kościoła, winni płakać i smuć się z powodu wszelkiego uczynionego zła. Jeśli ów żal będzie prawdziwy, wtedy otrzymają oni pocieszenie, którym będzie przebaczenie grzechów. Takie rozumienie łączy się z tym, iż w czasach Chrystusa panował wśród Żydów klimat pokutny. Wiązał się on z oczekiwaniem na Mesjasza, na którego przyście należało się przygotować.

W błogosławieństwie tym można także widzieć i inny powód smutku i płaczu. Można widzieć Mateuszowe nawiązanie do idei pocieszenia, znajdującej się w księdze Izajasza: „Pan mnie namaścił. Posłał mnie [...], aby pocieszać wszystkich zasmuconych” (Iz 61,1-2). Powodem smutku u proroka Izajasza jest zburzenie Jerozolimy. Oto własność Boga, miejsce przez Niego wybrane, stało się miejscem pohańbienia. Izajasz wyraża zatem smutek religijny, który ogarnia naród wybrany, gdyż Bóg, który mieszkał między nimi został znieważony. Ten stan smutku zostanie przewyciężony dopiero wtedy, gdy nastąpi interwencja Boga, który będzie dla Izraelitów pocieszeniem.

Św. Mateusz wskazuje, iż podobnie jak lud Starego Przymierza, tak uczniowie Chrystusa nie mogą teraz oglądać w pełni królestwa niebieskiego. Doznają bowiem prześladowań (Mt 5,10n.), nie nadchodzi zapowiadana paruzja (Mt 24,29n.), zło niejako odnosi tryumf nad siłami dobra (Mt 7,15n.; 13,53n.). Stąd też wielki smutek i oczekiwanie na zbawczą interwencję Boga, który pocieszy lud swój.

W odróżnieniu od Mateusza, Łukasz nie mówi o smutku, ale o płaczu. Zaznacza jednak, iż ci, którzy teraz płaczą, zostaną pocieszeni. Podkreślenie ważności czasu, przez użycie okolicznika „teraz” wskazuje, iż ci, którzy w życiu doczesnym doświadczają smutku, cierpienia, utrapień i nędzy, mają obiecane w przyszłości, jak się wydaje, bezpośrednio po śmierci, zbawienie i radość spotkania z Bogiem.

O ile więc św. Mateusz podkreśla oczekiwanie na powrót Chrystusa, który nastąpi na końcu czasów, o tyle Łukasz bardziej akcentuje czas terażniejszy, będący czasem zasługiwania na zbawienie, które nastąpi po śmierci. Błogosławieństwo płaczących jest zatem dla Łukasza sposobnością do pouczenia o bliskości spotkania z Chrystusem po śmierci. Natomiast autor pierwszej Ewangelii bardziej podkreśla prawdę, iż obecny czas jest czasem smutku, powodowanym z pewnością także i grzechem, ale jeszcze bardziej faktem nieobecności Chrystusa. Czas prawdziwej

radości i szczęścia, będzie gdy będziemy wyzwalać się z niewoli grzechu – w pełni, gdy nadejdzie paruzja Chrystusa.

Chrześcijanin, to człowiek który wyzwala się z niewoli grzechu i oczekuje na nadejście królestwa. Nadejdzie ono w godzinie naszej śmierci a definitywnie wraz z powtórным przyjsciem Chrystusa.

Szczęśliwi cisi (Mt 5,5)

Pisząc, iż szczęśliwymi są ludzie cisi, św. Mateusz nawiązuje do Ps 37,3, gdzie psalmista zapowie, iż „pokorni posiadą ziemię”. Grecki termin *praeis* jest tłumaczony jako *cisi*, ale również można tłumaczyć jako łagodni⁶.

Wielu wskazuje, iż bardziej właściwe będzie rozumienie w trzecim błogosławieństwie przymiotnika *praeis* jako *cisi*. W ten sposób oznaczano ludzi umiejących panować nad swoim gniewem. Przeciwnstawiają oni cichość gniewliwości. Twierdzenie to było prawomocne, szczególnie w perspektywie Mateuszowych antytez, gdzie przykazanie „nie zabijaj”, zostaje uzupełnione przez Chrystusa o wskazanie, iż „każdy, kto się gniewa na brata swego, podlega sądowi” (Mt 5,22). Jezus więc nie tyle potwierdza starotestamentalny zakaz „nie zabijaj”, ile zabrania nawet gniewać się na bliźniego, gdyż gniew może w efekcie finalnym prowadzić do zabójstwa. W tym ujęciu Mistrz z Nazaretu zachęcałby swoich uczniów do cichości i spokoju.

W Ewangelii Mateusza przymiotnik ten występuje jeszcze w dwóch miejscach. W Mt 11,29 Jezus sam siebie nazywa łagodnym (gr. *praeis*) i pokornym: „ucicie się ode Mnie, bo jestem łagodny i pokorny sercem”. Natomiast Mt 21,5 nawiązuje do proroctwa z Księgi Zachariasza, mówiącego o królu wjeżdżającym na osiołku do Jerozolimy: „oto król twój przychodzi do ciebie, łagodny (gr. *praeis*) siedząc na oślicy” (zob. Za 9,9). Trzecie błogosławieństwo zapowiada szczęście ludziom łagodnym (gr. *praeis*), czyli tym którzy nie oburzają się wobec życiowych przeciwności, którzy potrafią znosić je z wielką cierpliwością.

Prawdziwą „łagodność – cichość”, o której jest tu mowa, widzieć w postawie Jezusa wyrażającej się w Jego uniżeniu i przede wszystkim pokorze. Na takie rozumienie sensu trzeciego błogosławieństwa, wskazuje Stary Testament. W Księdze Przysłów autor pisze: „lepiej być skromnym wśród pokornych (cichych – gr. *praeis*), aniżeli dzielić łupy z pysznymi” (Prz 16,19). Ten sam również przymiotnik zostaje użyty w Księdze Syracha: „Pan wywrócił trony władców, a na ich miejscu posadził pokornych (cichych – gr. *praeis*)”. W przykładach tych autorzy starotestamentalni rozumieli cichość jako pokorę. Stąd też, pamiętając zarówno o pochodzeniu Mateusza, czy też o adresatach jego Ewangelii pochodzących z narodu wybranego, można przypuszczać, iż św. Mateusz termin cichy (gr. *praeis*) mógł rozumieć w znaczeniu pokorny.

Niewątpliwie w Mateuszowym przymiotniku *cisi* (gr. *praeis*) mieszczą się wszystkie powyższe znaczenia. Człowiekiem szczęśliwym według trzeciego błogosławieństwa jest każdy, kto jest cichym, łagodnym i pokornym.

Szczęście ludzi cichych, łagodnych i pokornych będzie polegało na tym, iż „posiadą oni ziemię”. Sformułowanie to nawiązuje do Ps 36,11, gdzie autor mówi, iż

⁶ Zob. R. Popowski, *Wielki Słownik Grecko-Polski*, s. 519.

„cisi odziedziczą ziemię i będą się cieszyć wielkim pokojem”. Temat ziemi obiecanej jest jednym z ważniejszych w Starym Testamencie. Historia ziemi rozpoczyna się od powołania Abrahama „na ojca wielu narodów” (Rdz 15,5), który otrzymuje na własność cały kraj Kanaan (Rdz 17,8). Temat ziemi powraca w dziejach Mojżesza, który po wyjściu z domu faraona zmierza do ziemi swoich ojców, „którą Pan poprzysiął dać Abrahamowi, Izaakowi, Jakubowi, a po nich ich potomstwu” (Pwt 4,37n.). Ziemię tę, jak to przedstawia cała tradycja deuteronomiczna, naród wybrany otrzymał od Boga w zamian za wierność przykazaniom (Pwt 30,4nn.).

Obietnica odziedziczenia ziemi Kanaan na wieki nie została zrealizowana z winy niewierności Izraelitów. Stąd też pojawiają się zapowiedzi Mesjasza, który odziedziczy całą obiecaną krainę (Iz 65,9) nastąpi odnowienie Syjonu, zaś ocalona Reszta stanie się potężnym narodem (zob. Iz 60,21n.; 65,9; Tb 13,1n.). Owym dziedzicem wszystkich rzeczy staje się Chrystus (Hbr 1,2). Wraz z Jego nadejściem okazało się, iż ziemia obiecana była jedynie zapowiedzią większej i wspanialszej krainy – ojczyzny niebieskiej (Hbr 11,8n.); miejsca, gdzie człowiek dostępuje zbawienia (Hbr 1,14), i miejsca życia wiecznego (Mt 19,29; Tt 3,7).

A zatem obietnica osiągnięcia ziemi w trzecim błogosławieństwie nie była rozumiana przez słuchaczy jedynie w sensie fizycznym jako obietnica Palestyny, ale bardziej w sensie duchowym. Szczęściem ludzi cichych, łagodnych i pokornych, będzie uczestnictwo w przyszłym, choć już obecnym na ziemi, królestwie Bożym, które nadejdzie wraz z powrotem Chrystusa na ziemię.

Szczęśliwi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości (Mt 5,6; Łk 6,21).

Czwarte błogosławieństwo odnosi się do ubóstwa, gdyż jego tematem jest temat głodu. Jednakże o ile św. Łukasz mówi o głodzie fizycznym, to w dziele św. Mateusza widać przeniesienie akcentu na sferę duchową: Szczęśliwymi są ci, którzy są głodni sprawiedliwości.

Temat głodu i sytości był dobrze znany słuchaczom Jezusa⁷. Dla Izraelitów sytość była czymś pożądanym i pozytywnym. Stąd też często tematy eschatologiczne łączyły się z obrazem uczy⁸, choć sytość kojarzyła się czasami również z obrazem grzesznych żądz. Bieda i głód często zestawiane były przez autorów starotestamentalnych, w myśl zasady, że biedę najlepiej widać przez głód⁹. Mimo jednak, iż sytość jest powodem radości i szczęścia, to Jezus wskazuje na małość ziemskich wartości, a zarazem obiecuje nadejście pełnej obfitości w eschatologicznym spełnieniu.

Szczególnie Łukaszowy dodatek redakcyjny „teraz”, którego nie ma w tekście Ewangelii Mateusza, podkreśla terażniejszość cierpienia czy też obfitowania. Łukasz czyni tak, aby uwydatnić czas przyszły, w którym wierzący otrzymają pełną szczęśliwość. Bóg, po uprzednim sądzie, bezpośrednio po śmierci, da odpłatę tak biednemu, jak i bogatemu. Przysłówek „teraz” podkreśla ważność terażniejszości, a jednocześnie kieruje myśli słuchaczy ku przyszłości, która objęta jest Bożą obietnicą. Stanowi on łącznik pomiędzy terażniejszością a oczekiwaną przez człowieka po

⁷ Por. Iz 49,10; 65,13; Jr 31,12.25; Ez 34,29; 36,29; Ps 107,36-41; 1 Sm 2,5.

⁸ Por. Iz 25,6-8; Łk 12,37; 13,29; 14,14-24.

⁹ Por. Iz 58,6n.; Ez 18,7.16; Hi 22,7; 24,4-11; Tb 1,17; 4,16.

śmierci przyszłością. W teologiczny zamyśle Łukasza czas i jakość obecnego życia kształtuje ludzką przyszłość po śmierci.

Ilustracją i zarazem komentarzem dla tego błogosławieństwa w Ewangelii Łukasza, jest przypowieść „o bogaczu i Łazarzu” (Łk 16,19-31). Chwila śmierci jest ukazana jako moment całkowitej odmiany sytuacji życiowej, w której znajdowali się bohaterowie. Bogacz za życia ubiera się wystawnie i jada dostatnio, zaś Łazarz jest głodny. Po śmierci bogacz cierpi wielkie pragnienie, zaś Łazarz spoczywa na „łonie Abrahama”, miejscu dobrobytu. A zatem po śmierci następuje sąd, na podstawie którego jedni zostają potępieni, inni zaś są wprowadzeni do królestwa radości. Przypowieść ta wskazuje również, że Łukasz, mówiąc o ludziach głodnych, ma na myśli tych, którzy nie mają pod dostatkiem chleba. Ludzie zaś syci to ci, którzy posiadany dobrem nie umieją się dzielić.

Ewangelia św. Mateusza mówi o pragnieniu duchowym: Jezus mówi o łaknących i pragnących sprawiedliwości (Mt 5,6). Mateusz celowo zmienia brzmienie błogosławieństwa, aby dać czytelnikom do zrozumienia, iż chleb nie jest najważniejszym dobrem, ale sprawiedliwość. Myśl ta już jest obecna w odpowiedzi, której Jezus udzielił kuszącemu Go szatanowi: „nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,1n.).

Według wielu komentatorów słowo „sprawiedliwość” w tym błogosławieństwie należy rozumieć w duchu św. Pawła, który najczęściej używa tego terminu. Dla Pawła sprawiedliwość to dar Boga dla każdego, kto uznaje swoją grzeszność. A zatem człowiek, który pragnie sprawiedliwości, to taki, który uznaje swoją grzeszność. Podkreślenie zaś, iż szczęśliwi są ci, którzy łakną i pragną, wskazywałoby na postawę gotowości przyjęcia owego daru sprawiedliwości – uznania swojej grzeszności – którego człowiek sam nie jest w stanie wypracować¹⁰.

Szukając pełnego znaczenia słowa „sprawiedliwość”, należy zauważyć, iż w Ewangelii św. Mateusza termin ten występuje siedem razy¹¹. O sprawiedliwości zawsze mówi Chrystus i zawsze oznacza ona doskonałość moralną, którą człowiek winien osiągać. A zatem człowiek nie ma nie tyle uznawać swojej grzeszności, nie ma jedynie oczekiwać na zbawczą działalność Boga. Pragnąć i łaknąć sprawiedliwości oznacza o wiele bardziej pragnąć chrześcijańskiej doskonałości, postępować w zgodzie z wolą Ojca.

Słuszną wydaje się również zestawienie tego błogosławieństwa z podróżującym do Ziemi Obiecanej narodem wybranym. Tak jak Izraelici pragnęli chleba i wody na pustyni, tak uczniowie Chrystusa winni łaknąć i pragnąć sprawiedliwości – właściwego, moralnego postępowania – co doprowadzi ich do zbawienia.

Wypowiedziana w błogosławieństwie tym obietnica: „zostaną nasyceni”, już poprzez swoją formę (*passivum*, 3 osoba liczby mnogiej), wskazuje na Boga, jako na Tego, który w przyszłości nasyci wytrwałych. Mateusz, jako że pisał do nawróconych z judaizmu, unika wymienienia imienia Bożego, stąd też używa strony biernej – „zostaną nasyceni”. Gdybyśmy zatem chcieli wprost opisać nagrodę, przygotowaną dla pragnących i łaknących sprawiedliwości, to należałoby napisać: „albowiem, Bóg ich nasyci”.

¹⁰ A. Paciorek, *Ewangelia według św. Mateusza*, s. 197.

¹¹ Zob. Mt 3,15; 5,6.10.20; 6,1.33; 21,32.

Nasylenie szczęśliwych według Mateusza, w odróżnieniu od zamysłu Łukasza, nastąpi kiedy „Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi i wtedy odda każdemu według jego postępowania” (Mt 16,27). Wtedy to wypełni się zapowiedź, którą usłyszała Samarytanka, iż „kto będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki” (J 4,14). A zatem w czasach nadejścia mesjańskiego królestwa Chrystusa, według św. Mateusza, nastanie czas, kiedy łaknący i pragnący sprawiedliwości zostaną nasyceni: „Ja zaś w sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze, powstając ze snu nasycę się Twoim widokiem” (Ps 17,15).